

10 zaledwie lat liczy Polska Ludowa. 10 lat to niedużo w życiu narodu. Ale minione 10-lecie — to okres bujnego rozkwitu naszego kraju, to wspólny wysiłek z czasem o wzrost siły i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny. Źródłem i granitowym fundamentem naszych osiągnięć jest niezłomny sojusz ze Związkiem Radzieckim, jest braterska pomoc narodów Wielkiego Kraju Rad w walce o wyzwolenie spod faszystowskiej niewoli, a obecnie w walce o zbudowanie w Polsce podstaw socjalizmu.

O tym, jak krzepnie i rozwija się braterska współpraca Polski i ZSRR we wszystkich dziedzinach najdobitniej świadczą fakty, z których kilka poniżej podajemy.



DOKUMENTY PRZYJAŹNI I BRATERSTWA

Rękojmia niepodległości i rozkwitu Polski

Z przemówienia J. W. Stalina w dniu 21 kwietnia 1945 r.

Sądzę, że układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską, który dopiero co podpisaliśmy, ma wielkie znaczenie historyczne.

Znaczenie tego układu polega przede wszystkim na tym, że znamionuje on zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrot, który ukształtował się w toku obecnej wojki wyzwoleńczej przeciwko Niemcom, obecnie zaś nabiera mocy formalnej w niniejszym układzie.

Stosunki między naszymi krajami w ciągu ostatnich pięciu stuleci obfitowały, jak wiadomo, w elementy wzajemnej obcości, niechęci i nierozdaje otwartych konfliktów zbrojnych. Stosunki takie osłabiały oba nasze kraje i umacniały imperializm niemiecki.

Znaczenie niniejszego układu polega na tym, że kładzie on kres i wbiła ostatni gwóźdź do trumny tych dawnych stosunków między naszymi krajami oraz stwarza realną podstawę do zastąpienia dawnych nieprzyjaznych stosunków stosunkami sojuszu i przyjaźni.

Granica zachodnia Polski jest ostateczna

Na pytanie postawione dnia 25 bm. przez kierownika amerykańskiej agencji prasowej United Press, p. Hugh Bayet:

„Czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną?”

Generalissimus Stalin odpowiedział:

„Tak jest”.

30 października 1946 r.

Nota radziecka z dnia 9 kwietnia br., ponawiająca propozycję traktatu pokojowego z Niemcami, przeciwstawia się w sposób energiczny i zdecydowany antypolskim zakusom rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, które kwestionując nasze granice zachodnie udzielały poparcia rewizjonistom z Bonn. Nota radziecka odpowiada: „Co się tyczy granic Niemiec, to rząd ZSRR uważa za całkowicie wystarczające i ostateczne odpowiednie postanowienia konferencji poczdamskiej, które zostały przyjęte przez rząd Stanów Zjednoczonych, jak i przez rządy ZSRR i Anglii, do których przyłączyła się Francja”. W ten sposób rząd ZSRR dał jeszcze raz wyraz swej głębokiej przyjaźni dla Polski i narodu polskiego, potwierdzając w obliczu antypolskich machinacji swe niezłomne stanowisko w sprawie naszych granic zachodnich. Całość propozycji radzieckich stwarza platformę przyjaźnego współzycia między Polską a Zjednoczonymi Niemcami. Fundamentem tego jest oparty na uchwałach poczdamskich układ zgorzeleci o ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Na straży granicy polskiej czuwa już nie tylko naród polski i żołnierze polscy. Broni jej wierność, braterski sojusz z ZSRR. Broni jej przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną.”

(Z przemówienia B. Bieruta na VII Plenum KC PZPR, 1952 r.)

20 sierpnia 1945 r.

Życzę Wam dalszych sukcesów

„Z okazji zbliżającego się miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej, przyjaźni pomiędzy dwoma wielkimi bratnimi narodami — pragnę raz jeszcze pogratulować młodzieży polskiej i całemu narodowi polskiemu pomyślny walek o wykonanie Planu Sześcioletniego oraz życzyć dalszych sukcesów w dziedzinie budowy socjalizmu w Waszym kraju.

„Z uczuciem radości przytaczam w prasie radzieckiej wiadomość o tym, że gazeta „Sztandar Młodych” zorganizowała na swych łamach ogólnopolską korespondencyjną

naradę młodzieży, rozwinęła walkę o zbiorową odpowiedzialność. Wydaje mi się, że narada ta jeszcze bardziej zjednoczy polską młodzież i zbliży ją do nowych sukcesów w pracy...”

LIDIA KORABIELNIKOWA
Z listu do młodzieży polskiej.

27 maja 1950 r.

W ciągu ostatnich 25—30 lat, tj. w okresie dwóch ostatnich wojen światowych, Niemcom udało się wykorzystać ziemię polską jako korytarz do napaści na wschód i jako odcisknięcie do napaści na Związek Radziecki. Mogło się to stać dlatego, że nie było wówczas między naszymi krajami przyjaźni i sojuszników sojuszników. Dawni sterownicy Polski nie chcieli sojuszników z Związkiem Radzieckim. Woleli prowadzić politykę gry między Niemcami a Związkiem Radzieckim. I oczywiście, dołgrali się... Polska została okupowana, jej niepodległość skasowana, przy czym w wyniku całej tej zgubnej polityki wojska niemieckie uzyskały możliwość dotarcia do wrot Moskwy.

Znaczenie niniejszego układu polega na tym, że likwiduje on dawną, zgubną politykę gry między Niemcami, a Związkiem Radzieckim i zastępuje ją polityką sojuszu i przyjaźni między Polską a jej wschodnimi sąsiadami.

Takie oto jest historyczne znaczenie dopiero co podpisanego przez nas układu między Polską a Związkiem Radzieckim o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej.

Opierając się na 30-letnim doświadczeniu rozwoju nauki w mojej ojczyźnie, mogę zapewnić Wam, polscy towarzysze, że na tej drodze nauka w Waszym kraju osiągnie taki rozkwit i



Uczeni radzieccy dzielą się swą wiedzą i doświadczeniami

„Dla prawdziwych uczonych wszystkich czasów i wszystkich narodów ostatecznym celem ich pracy było zawsze dobro społeczeństwa.

Wiemy dobrze, że nauka tylko wówczas służy sprawie postępu i szczęścia ludzkości, tylko wówczas osiąga wielkie sukcesy, jeżeli jest wierna zasadom demokracji, jeżeli jest własnością narodu.

Opierając się na 30-letnim doświadczeniu rozwoju nauki w mojej ojczyźnie, mogę zapewnić Wam, polscy towarzysze, że na tej drodze nauka w Waszym kraju osiągnie taki rozkwit i

22 kwietnia 1945 r.

Wspaniały dar — symbol przyjaźni

5 kwietnia 1952 r. w Warszawie, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podpisana została umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o budowie wysokościowego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Umowę podpisał: z upoważnienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej — prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, a z upoważnienia Rządu ZSRR — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny A. A. Sobolew.

Zgodnie z podpisaną umową Rząd ZSRR zbuduje w Warszawie silami i środkami Związku Radzieckiego wysokościowy 28—30-piętrowy gmach Pałacu Kultury i Nauki, w którym w myśl życzenia Rządu Polskiego znajdą swą siedzibę: Polska Akademia Nauk, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, kulturalno-oświatowe organizacje młodzieżowe, Muzeum Przemysłu i Techniki, sale wystawowe, sala kongresowa, sala teatralna i koncertowa oraz kino.

Kosztą związane z budową Pałacu Kultury i Nauki bierze na siebie Rząd Związku Radzieckiego.

W budowie gmachu, który będzie wznoszony przez radzieckich robotników, inżynierów i techników, wezmą udział również polscy robotnicy, inżynierowie i technicy.

Trybuna Ludu
6 kwietnia 1952 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Trybuna Ludu
24 października 1951 r.

Aby nasze doświadczenie pomogło Wam

„Życie kolchozowe weszło w nasz byt powszedni. Nie wyobrażamy sobie nawet życia bez kolchozów...”

Z całego serca pragniemy, żeby nasze doświadczenie pomogło Wam w socjalistycznej przebudowie wsi...”

Z listu kolchozników ukraińskich do chłopów polskich

„Co udzieliliśmy na Ukrainie Radzieckiej?”

Warszawa 1960 r.

Z pobytu w jednym kolchozie

„Pierwszy kolchoz, któryśmy zwiedzieli, to kolchoz im. Stalina we wsi Siniwa rejonu Kościłowska, gdzie nas bardzo mile i serdecznie przywitano. Ludność miejscowa. Bardzo miłe wrażenie zrobiła na nas młodzież. Przewodniczący kolchozu P. Leuczenko zaprosił delegację do świetlicy, aby opowiedzieć o gospodarce kolchozu.

Kolchoz ten posiada 3.500 ha ziemi. Zorganizowany został w roku 1921, kiedy to do kolchozu wstąpiło tylko 18 osób. Okres organizacyjny trwał do roku 1926. Przed wojną w kolchozie było 3.000 sztuk bydła, 384 konie, 325 ułi, 245 świń, 1.800 sztuk drobiu. Kolchoz miał dochód roczny 2 miliony rubli. Obecnie osiągnął poziom przedwojenny. Kolchoz ma ogromne zdobycze w rolnictwie dzięki zastosowaniu nauki Miżczurina — Łysenki, np. urodzaj pszenicy z 1 ha wynosi 30 kwintali.

W kolchozie pracuje 400 ha sadu. Wszystkie prace w kolchozie podzielone są między brigady. Przewodniczący podał nam normy pracy na każdą robotę. Dowiedzieliśmy się, że członkini kolchozu Maria Michalenko za dopiór 9 mactów i za otrzymanie od nich rocznie po 18 prosiat — otrzymała jako premię 12 prosiat. Maria Bondarenko dotychczas dopiór 12 krów. Otrzymała jako premię 4 cielęta 4-tygodniowe.

Kolchoz posiada własną wólnię, elektrownię, cegielnię. Bardzo mi się podobał piękny obory po 300 m długości. Środkiem obory chodzą elektryczne wagoniki do wozenia pokarmu dla krów. Stosuje się elektryczne dojenie krów.

Dużo, bardzo dużo trzeba byłoby napisać, żeby opisać wszystko, co widziałem. Z głębokim przekonaniem szczerze mówię do chłopów polskich: budujmy spółdzielnie produkcyjne w Polsce, abyśmy mogli osiągnąć takie zdobycze jakie osiągnął Związek Radziecki!”

PAWEŁ JAŚKOWICZ
uczestnik wycieczki chłopów polskich do ZSRR
wieś Syczyn,
pow. Chełm Lubelski

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

WOLNOŚĆ
14 lipca 1950 r.

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

Wydłuża godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski błądził się na naszej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary.

Naród polski wita żołnierza Armii Ludowej, zjednoczonego z żołnierzem Armii Polskiej w ZSRR. Wspólny jest wójt, wspólna walka i wspólne sztandary...

Rodacy! Sojusznicza Armia Czerwona swym bohaterstwem i ofiarnością zadła młodzieży ciosy Niemcom hitlerowskim. Armia Czerwona jako armia wyzwoleniecka wkroczyła do Polski.

Przez 400 lat między Polakami i Ukraińcami, Polakami i Białorusinami, Polakami i Rosjanami trwał okres niestannych konfliktów ze szkoda dla obydwu stron. Teraz nastąpił w tych stosunkach historyczny zwrot. Konflikty ustępują przyjaźni i współpracy, dyktowanej przez obopólne życiowe interesy. Przyjaźń i bojowa współpraca, zapoczątkowane przez braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, winny przekształcić się w trwały sojusz i w sąsiedzkie współdziałanie po wojnie.

Królowa Rada Narodowa i powołany przez nią Polski

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

33 lipca 1944 r.

Uznanie Rządu Tymczasowego przez ZSRR

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, kierując się swoją polityką podtrzymywania i umacniania przyjaźni i sojuszu między demokratyczną Polską, postanowiło uznać Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i dokonać wymiany ambasadorów.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
9 stycznia 1945 r.

30.000 ton zboża dla Warszawy

Do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bierutę

Narodowy Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej pozdrawiają bratni naród polski z okazji wyzwolenia przez Armię Czerwoną przy pomocy Wojska Polskiego stolicy sojuszniczej Polski — Warszawy i prawie całego terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od niemieckich najazdów.

Narodowy Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w dowód przyjaźni dla narodu polskiego ofiarowują z zapasów swojej republiki, jako pomoc dla ludności wyzwolonej Warszawy, 30.000 ton zboża.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. SZWERNIK

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR A. KOSYGIN

Moskwa, 26 stycznia 1946 r.

EGLOS LUDU
2 lutego 1945 r.

EGLOS LUDU
2 lutego 1945 r.

EGLOS LUDU
2 lutego 1945 r.

EGLOS LUDU
2 lutego 1945 r.

EGLOS LUDU
2 lutego 1945 r.

EGLOS LUDU
2 lutego 1945 r.

EGLOS LUDU
2 lutego 1945 r.

EGLOS LUDU
2 lutego 1945 r.

Ukraina — Warszawie

Do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bierutę

Przyjmijcie serdeczne pozdrowienia od narodu ukraińskiego, który wraz z narodem polskim przeżywa jego radość z okazji wyzwolenia okrytej chwałą stolicy Polski — Warszawy.

Jesteśmy szczęśliwi, że nasza Armia Czerwona wraz z Wojskiem Polskim prawie całkowicie uwolniła ziemię polską od niemiecko-faszystowskich najazdów.

Wyrazem naszej sympatii dla wielkiej sprawy odrodzenia wolnej, niezależnej i demokratycznej Polski, świadectwem serdecznej przyjaźni między narodem polskim i ukraińskim niech będzie nasz skromny dar dla bohaterów ludności Warszawy, a mianowicie: 15 tysięcy ton żyta, 1.500 cetrarów oleju słonecznikowego, 1.000 cetrarów cukru i 50 cetrarów suszonych owoców dla dzieci...

M. GRECZUCHA
Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR

N. CHRUSZCZOW
Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Ukraińskiej SRR

Kijów, 25 stycznia 1946 r.

EGLOS LUDU
27 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
27 stycznia 1945 r.

EGLOS LUDU
27 stycznia 1945 r.

Radiostacja raszyńska to jeden z pierwszych darów

Z przemówienia B. Bieruta na otwarciu radiostacji

„Armia Czerwona wyzwoliła Polskę wspólną ofiarą krwi przelanej przez radzieckiego i polskiego żołnierza tu pod Warszawą i na wszystkich ziemiach polskich.

I w tym samym czasie, gdy jeszcze zwycięski oręż naszego przysięzcy wyrabiał w krwawym znoju nowe granice

niechęci i nienawiści względem naszego wielkiego sąsiada — Związku Republik Radzieckich.

I dlatego pozwól sobie ten pierwszy głos puszczony w fale eteru przez aparaty rozgłośni raszyńskiej zakończyć oświadczeniem, że naród polski nigdy nie zawiedzie przyjaźni, której zawdzięcza swą wolność, że Polska chce i będzie żyć oddaną w zgodzie zwycięstwu i sojuszu z bratnimi narodami Związku Radzieckiego.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

EGLOS LUDU
20 sierpnia 1945 r.

Czy do ZMP można wstąpić...nie przerywając snu?

NA terenie naszego powiatu dziewczęta i chłopcy bardzo często przyjmowali się do ZMP nie w ten sposób, jak to być powinno.

Aby to lepiej zilustrować, podam kilka przykładów. Jak mnie przyjmowano do ZMP? W jedną z październikowych niedziel przyjechała do gromady ekipa robotnicza, która pomogła zorganizować zebranie młodzieży. Między innymi przyszedł i ja. A trzeba wiedzieć, że po raz pierwszy w życiu byłem na takim zebraniu. W toku zebrania spisaną nazwiska wszystkich obecnych, którzy nie należeli do organizacji. Wypelniliśmy więc deklarację, a potem wybrano zarząd koła. Zadnych rozmów ani dyskusji nie było. Ja zostałem wówczas przewodniczącym. Później otrzymaliśmy legitymację i od tej pory mieliśmy prawo pracować samodzielnie. Komu założyła na ZMP, to pracował. Inni natomiast wzięli legitymację i... wiecie, nikt ich nie widział. Takich nie było wcale. Ja pracowałem, jak mogłem i teraz też chcę pracować.

Później bywało niekiedy i tak, że przedstawiciel Zarządu Powiatowego po zebraniu zetem-powskim spisał sobie, kto jeszcze do organizacji nie należy i udawał się na wieś z deklaracjami „przyjmować” chłopców

oraz dziewczęta do koła. A wyglądało to tak: instruktor po-stanowił np. „zapisać” do organizacji Stanisława Łoj. Gdy wieczorem poszedł do niej do domu, dziewczyna już spała. Rodzice na prośbę „jakiegoś pana” obudzili ją. Koleżanka na pół śpiąca złożyła swój podpis na deklaracji i usnęła.

Podobnie było z Józefą Głową, Józefą Nawrót i kilku innymi. Legitymacje za-niesiono im również do domu, bo przecież dziewczęta na ze-brania nigdy nie chodziły. I tak zostały „członkami” organizacji.

Z takich „ztempowców” na-sze koło nie ma żadnej pocie-chy. Delegat z Zarządu Powia-towego jest natomiast zadowolony, bo przywiózł z terenu wy-pelnione deklaracje, mógł ra-notować w sprawozdaniu „wzrost organizacji”. Uważam, że takie metody sprzeczne są z naszym statutem — tak „praco-wać” nad wzrostem naszych sze-regów nie wolno! A poza tym to nie sztuka przyjąć nowego członka do organizacji i dać mu legitymację. Trzeba z nowo-przyjętymi systematycznie i mądrze pracować, powiedzieć im

co to jest ZMP, wytłumaczyć wiele podstawowych zagad-nień. A u nas często zapomina się o tym.

TADEUSZ AUGUSTYNIAK
Smonowice
pow. Proszowice

Piekna i POZYTECZNA akcja

NIEWIELU ludzi wie o tym, że w stylowej kamie-niczce Fukiera na Rynku Sta-romiejskim w Warszawie ma swą siedzibę Stowarzyszenie Historyków Sztuki, które zrze-za w tej chwili około 700 osób. Poza pracą ściśle nau-kową Stowarzyszenie to od 1948 roku prowadzi nieślyty wciąż jeszcze mało znany, ale coraz bardziej owocną akcję upowszechniania popularnej sztuki polskiej w najbar-dziej odległych zakątkach naszego kraju.

Obstawiam, że archi-wal sztuki polskiej organi-zowane przez Stowarzysze-nie mają już swoją (choćby skromną) historię. Dotychczas zorganizowanych zostało 20 wystaw, poświęco-nym Mickiewiczowi i Puszk-nowi, Słowackiemu, Słie-gienemu, sztuce starożytnej, Warszawie, ochronie zabytków w Polsce itd. Muzeobuszy Stowarzyszenia odwiedziły w 1954 roku 107 miejscowości (przeważnie wsi), a w 1955 roku miały odwiedzić 100 miast i 200 wsi. Trasy wystaw objazdowych, prowadzą prze-de wszystkim przez wsie woj. białostockiego, lubelskiego, łódzkiego, czy szczecińskiego, a więc przez rejony uboższe i mniej znane. W chwili obecnej z Warszawy wyrusza wystawa z fotograficznymi re-produkcjami dzieł Jana Ma-tejki. Autorem wystawy jest prof. Zanusiński. W przy-gotowaniu znajduje się wy-stawa poświęcona epoce Odro-dzenia w Polsce.

Wystawy obrazowe mają nie tylko ograniczony zasięg działania spowodowany trud-nościami technicznymi, brak-kom dostatecznej ilości muze-obusów itd., lecz również są zbyt słabo wykorzystywane przez wiejskie i powiatowe domy kultury. Nie korzystają one z przyjazdu wystaw dla wzbogacenia treści swojej pracy i większego zaintereso-wania ludności bogatym i ro-biennym naszej sztuki naro-dowej. W rezultacie pobyt wystawy w terenie nie pozostawia często żadnego echa. Powstała trudność ma Stowarzyszenie w popularizowa-niu reprodukcji barwnych, na skutek ograniczonych możliwości technicznych. I fi-nansowych. Popularyzacja dzieł sztuki odbywa się do-tychczas zasadniczo poprzez fotografie czarnobiałe.

Chodzi o to, by pomimo pletzących się trudności wy-prowadzić wystawy objazdo-we w barwną przetrzecz, fil-my kolorowe, a także w ma-larskie kopie dzieł. W tym ostatnim wypadku pole do po-lisu mają młodzi (i starsi) artyści plastycy oraz dyploma-ci Akademii Sztuk Pla-stycznych.

Akcja Stowarzyszenia Hi-storyków Sztuki powinna zna-leżeć jak największe poparcie w całym społeczeństwie. Jest ona wyjątkowo poważnym, a niewykorzystanym orzechem w patriotycznym wychowaniu młodzieży na najwyższych wzorach sztuki polskiej oraz skuteczną bronią w walce z panoszącą się jeszcze szmirą.



Piszą młodzi nauczyciele:

Życie młodzieży stało się ciekawsze

Jestem młodym nauczycielem. We wrześniu 1952 r. rozpocząłem pierwszą w swoim życiu pracę jako kierownik Szkoły Podstawowej we wsi Leg (pow. Racibórz). Jako członek ZMP zainteresowałem się życiem młodzieży w Legu.

Sytuacja nie była u nas naj-lepsza. Koła ZMP nie było, mło-dzi nie mieli żadnych rozrywek, szerzyło się pijanństwo.

Postanowiłem zająć się swoi-mi nowymi kolegami, pomóc im w ożywieniu życia w groma-dzie. Po długich rozmowach, wtedy kiedy zaprzyjaźniłem się już z młodzieżą, postanowiliśmy za-łożyć zespół artystyczny. Po-zaczkowemu napotykalimy na wie-le trudności — nie mieliśmy żadnej świetlicy, gdzie mogli-byśmy zebrać się i przygotowy-wać nasze występy. Mu-sieliśmy więc korzystać z klas szkolnych.

Po kilku tygodniach nauki — wystawiliśmy pierwsze w histo-rii Legu, przygotowane przez młodzież przedstawienie.

W związku z tym, że nie mie-liśmy świetlicy — postanowili-my zdobyć trochę pieniędzy, których posiadanie w dużym stopniu pomogłoby nam w ro-związaniu tego problemu. Zaczę-liśmy więc wyjeżdżać do są-siednich gromad.

Jednocześnie przywróciłem się do Prezydium PRN w Racibó-rzu z prośbą o pomoc. Tow. Pa-wel Wilk — przewodniczący Prezydium w szybkim czasie przyszedł nam z pomocą — ra-zem znaleźliśmy lokal, który po niewielkim remoncie mógł służyć jako świetlica. Remont rozpoczęliśmy i już na 1 maja Leg będzie posiadał świetlicę.

Kiedy młodzież zobaczyła, że można żyć wesoło i radośnie, bez wódki i awantur, kiedy zżyła się bardziej ze sobą — za-łożyliśmy koło ZMP. Obecnie li-czy ono 20 członków.

Mamy tylko jeszcze prośbę do Wydziału Kultury Prezydium PRN. Wszystkie pieniądze, ja-

kie posiadaliśmy z naszych wy-stępów — przekazaliśmy na remont świetlicy. Nie mamy w tej chwili za co kupić sprzętu. Zwracaliśmy się do PPRN — bez skutku. Sądymy, że Pre-zydium pomoże przełamać i te trudności.

JAN KOWAL
Kierownik Szkoły Podstawowej
w Legu, pow. Racibórz

JAK READZI dyr. Kędziński

— Panie Chmielarski — opuszczaj pan mieszkanie — rozkaz naczelnego dy-rektora — powiedział woźny Wróblewski do techni-ka normowania, Henryka Chmielarskiego, jednego z trzech współmieszkańców pokoju przy świetlicy w ZPW im. Waryńskiego w Łodzi.

— Co? O co chodzi? — pytał zdumiony Chmielarski. — Rozkaz? Jaki rozkaz... opuszczaj mieszka-nie? A dokąd mam iść?

Woźny uruszył ramio-nami. Kiedy Chmielarski wró-tił do swego mieszka-nia, odwiedził go nieco-dziennie goście: dyr. naczeln-y Kędziński i dyr. do spraw admin.-handlowych — Jakubowski.

Panie Chmielarski, opuszczaj mieszkanie, bo my już wieszaki unosiśmy — usłyszał na powitanie. Majstrówkę urządzają za-bawę i w tym pokoju bę-dzie garderoba.

— Ale my przecież nie śmiejemy, panie dyrektorze, dokąd pójdziemy?

— Z kolegami już za-lat-towane, zgodzili się — skłamał.

Młodzież szkoły podsta-wowej w Pakości pow. Inow-ocławo postanowiła dla uczczenia Festiwalu zbudować boisko, tor przeszkód i bieżnię. Wartość prac wyniosła około 47 tys. złotych. Na zdjęciu: przy budowie toru przeszkód.

Foto: Motu (CAP)

Wielkie zainteresowanie Igrzyskami Sportowymi Młodzieży na całym świecie 200 federacji sportowych z 32 krajów zgłosiło już swój udział

Choćby termin zgłoszeń wstępnych na II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży w Warszawie miało dopiero 1 czerwca br. już około 200 federacji sportowych z 32 krajów nadesłało do Warszawy zgłoszenia swych zawodników. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ciągu najbliższych 6 tygodni nadejdą dalsze zgłoszenia.

Niesporób omawiać tych zgłoszeń, gdyż najciekawsze nie zawierają one nazwisk zawod-ników (termin zgłoszeń imen-nicznych upływa 1 lipca br.), a w większości również danych do-tyczących ilości zawodników.

Czego jednak dowodzą do-tychczasowe zgłoszenia?

● Ilość zgłoszeń potwierdza, że tegoroczne Igrzyska Sportowe Młodzieży w Warszawie będą największą imprezą sportową na świecie w br.

● Igrzyska interesują spor-towców wszystkich części świa-ta, czego dowodem są zgłosze-nia z dalekiej Australii, Cejlonu, Sudanu czy Południowej Afryki. Nie mówiąc już o Europie, re-prezentowanej w dotychczas-nych zgłoszeniach przez 21 państw.

● Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość zgłoszo-nych państw docenia wagę za-wodów jako największej próby

w roku przedolimpijskim i wy-słesz do Warszawy swoich naj-lepszych sportowców. Świadczy o tym niektóre zgłoszenia indy-widualne czołowych zawod-ników Europy oraz potężne ekipy złożone z najlepszych zawod-ników państw demokracji ludo-wej i ZSRR.

● Igrzyska Festiwalowe przyciągają się do rozszerzenia naszych przyjacielskich kontak-tów sportowych z państwami, których sportowców nie gości-liśmy na naszej ziemi, lub z którymi nie mieliśmy kontak-tów po wojnie, np. z Turcją.

● Pewnym miernikiem za-interesowania jest zapowiedź przybycia na Igrzyska przewo-dniczących lub przedstawicieli międzynarodowych federacji sportowych. Fakt uznania przez wiele tych federacji zawodów II MISM za oficjalną im-prezę międzynarodową przyczy-niła się niewątpliwie do większe-go zainteresowania Igrzyskami na całym świecie.

Przeglądając dotychczasowe zgłoszenia widzimy, że najwię-cej państw zapowiedziało swój udział w lekkoatletyce i kolar-stwie oraz zapamiętanie — po 13. Na zawody lekkoatletyczne zgłosiły się kraje, które mają przodującą pozycję w świecie. Są to ZSRR, Węgry, Finlandia oraz kraje, których zawodników uznajemy po raz pierwszy. Będą to Australijczycy, Egipcjanie, i Japończycy.

W kolarstwie startuje m. in. Anglia, Belgia, Dania, NRD i ZSRR.

Na wysokim poziomie za-powiadają się turniej zapamiętany, gdzie zgłosiło się już 13 kra-jów, m. in. ZSRR, Egipt, Bul-garia, Finlandia, Węgry oraz nieznani nam bliżej zapamiętany Belgii, Luksemburgu, Norwegii, Turcji i Szwajcarii.

W podnoszeniu ciężarów za-powiedziało swój udział już 9 państw; najbliżsi są re-prezentanci ZSRR. Są tu rów-nież Szwedzi, Irlandczycy, Fi-nowie i Luksemburczycy.

Na turniej bokserów wpłynę-ły zgłoszenia z 10 krajów. O-bok ZSRR i krajów demokracji ludowej użyczyli bokserów Bel-gia, Holandia, Egiptu i Norwe-gii.

W pływaniu, piłce wodnej i skokach do wody poza czołową-ką ZSRR i krajów demokracji ludowej zgłosiły się Belgia, Li-ban, Indie, Szkocja. Wpłynęły także zapowiedzi przyjazdu czołowych pływaków Europy: Francuza Eminente i Szwedki Gordon.

Na zawody wioślarskie zgło-siło się już 8 państw, a w kaja-karstwie 5.

W gimnastyce, gdzie zgłosiło się 8 krajów, wystąpią nieznani dotychczas w Polsce Egipcjanie i Luksemburczycy.

Duże zainteresowanie wzbudza turniej tenisa stołowego, gdzie zgłoszone przedstawiciel 12 krajów. Są tu m. in. takie potęgę pingpongową jak Wę-gry, Czechosłowacja, Francja, Szwecja i Rumunia. W tenisie ziemnym zgłoszone 6 państw.

Na turniej koszykówki wpłynęło 9 zgłoszeń, siatkówki — 8 i piłki ręcznej — 4.

Silnie obsadzony będzie tur-niej szermierzy, gdzie zgłoszyli swych zawodników kraje będą-ce w czołowie światowej jak Węgry, Włochy i Francja. Pań-stwa te zapowiedziały przysłać swoich najlepszych zawod-ników i nazwiska.

Na turniej piłki nożnej zgło-siło się 9 państw, w tym NRD przysłała dwie drużyny. Poza krajami demokracji ludowej zobowiązany Austrii oraz egyp-tyczne drużyny Cejlonu, Suda-nu i Libanu.

S. KIERAGA

POMYSŁ

Tam Redakcja, A. Nowakowskiego

ANNA P. BOMERO

KONIE i DYSTANS



z liter widocznych na umyślonej oczywiste okładce ułdce nazwi-dko współczesnego plarza polskiego oraz tytuł jego powieści. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty uk-a-szenia numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Nad boiskiem zawisło oczekiwanie. Gruszy i Nasti zdawało się, że wy-starczy tylko, aby Siewastjanecz gwizdnął, a cisza wyladuje się w po-twornym wybuchu. Lekki, trójdźwię-yczny i melodyjny głos poruszył wszystkich na boisku. Wówczas w zamierli ciszy rozległo się łagodne „bum”, to oderwała się piłka. Była to już gra. Grusza oderwała od ro-dzaju rozczarowania. Syrena za-brzmiała i nie szczególnego się nie stało. Po prostu na boisku z nagłą zapanowało ogólne poruszenie. Pił-ka przekroczyła linię. Wieg to jest gra? Był to jednak dopiero pocza-tek gry, po minucie zaś ogarnęła ona już całe boisko.

Już od pierwszej chwili kibice, którzy od dawna nie widzieli gry hydraerowców, zrozumieeli, że to zu-pełnie inna drużyna. Widziało się pracę Junga. Wśród oklasków całego stadionu hydraerowcy poprowadzili piłkę głowami. Piłka nie dotykała ziemi, podawana była od głowy do głowy aż pod bramkę przeciwnika, tutaj zaś Buchwostow naprężając szyję, skrotał pchnął piłkę. Ale An-ton bez trudu ją przyjął.

Hydraerowcy w dalszym ciągu przelamywali się jedną zwartą la-wą. Stadion zagrzmiał przychylnym gwarem.

W ciągu pierwszych minut gry magnetowcy byli zepchnięci pod własną bramkę.

Piłka ani na chwilę nie zatrzy-mywała się u nóg hydraerowców. Zaledwie dotknęła buta jednego z graczy, w mgłnieniu oka przecho-dziła do nogi innego. Należy tu do-dać niezwykły napór Fomy, Bagra-sza i Buchwostowa. Dziesiątka trójka niepozostawiając parła na bramkę Antona. Nie oglądając się do tyłu hydraerowcy obcasami podawali so-bie piłkę, i to naprawdę tam, gdzie zawsze był ktoś z przybywających na miejsce i we właściwym czasie pomocników. Ci podawali piłkę nie obstawianemu graczowi i atak trwał dalej. Hydraerowcy witali niepo-spolitą „widocznością” boiska. Był to termin przeniesiony przez Bagra-sza z lotnictwa. W wirze gry piłkarz często widzi tylko nieduży odcinek pola: piłkę, swoje nogi oraz najbliż-szego przeciwnika. Bagraż w czasie

„Bramkarz REPUBLIKI”

Tłumaczył Zygmunt Stoberski



Rys. J. Rochoi

treninów zawsze walczył o to, aby pilkarz widział jak największy re-jon gry.

Anton początkowo, jak zwykle, stojąc przy słupku gryził pestki, po-tem jednak przestał i wyszedł tro-chę do przodu. Sytuacja stawała się groźna. Antonowi zdawało się, że nie jedną, lecz co najmniej trzy pił-ki mają do dyspozycji hydraerowcy. Piłka migiała w oczach. Nie można było ustalić, skąd grozi największe niebezpieczeństwo. Atakowano ze wszystkich stron, w każdej sekun-dzie mógł nastąpić strzał.

Anton nie wiedział, gdzie ma wprzeć spojrzeć. Atakowano go ca-

łym frontem, piłka podawana długi-mi i celnymi uderzeniami chodziła od krańca do krańca boiska zbija-jąc z tropu zarówno obrońców, jak i bramkarza. Na trybunach nie wie-rzono własnym oczom. Magnetowcy wyraźnie gubili się. Drużyna ścigała go na bramkę, lecz hydraerowcy rzadko strzelali na bramkę. Było to niezrozumiałe. Trybuny wyrażały swe niezadowolenie. Anton nie mógł zgłębić, w czym leży sekret dzieł-skiej taktyki przeciwnika. Wsklekało go to i budziło w nim obawę. Wów-czas kiedy można było strzelać, hy-draerowcy nie strzelali. Kiedy zaś sytuacja wydawała się wręcz nie-

możliwa, celnie strzelona piłka nie-spodziewanie zagrażała bramce. An-ton z trudnością zdążył po nią się-gnąć. Nie można nawet było do-jrzeć, kto strzelił... Poczynając od pierwszego gwizdka, Kandidow nie miał ani jednej wolnej chwili. Cały czas musiał być w pełnej gotowości, ani przez sekundę nie mógł rozprę-żyć mięśni. Cała zdobytą przez nie-go i wyrobioną taktyka waliła się w gruz. Wiedział, że zawsze w każdej drużynie jest faworyt, które-mu powierza się prawo decydują-cego strzału. W Magnecie był nim Cwietoczkin, u Anglików Bastin, u Turków Wachab, u „Bawolów” Ben Horg. Tutaj zaś uwagę musiała się rozpraszac, „dzielić się na pięć”, jak mówił Martin Jung. Mimo wszy-tek Anton był niezwykło wytrzyma-łowy. Wciąż walczył z diabelskimi wyczuciem. Hydraerowcy nie mogli wytrzymać takiego tempa. Napór zaczął stop-niowo słabnąć. Magnetowcy trochę oswolili się z sytuacją i zaczęli co-rac częściej przechodzić do ataku. Przerzucił się jak igła do bramki, gdzie mrzując oczy przed blaskiem słońca, skakał Jaszka Krajnach, po-dobny do drożdza w klatce. Za bram-ka stał Martin Jung. Podbiegał do samej linii, krzyczał, wydawał roz-kazy i zalecenia, kłął i zaklinał.

Lecz teraz przyszła kolej na popi-łową grę Cwietoczkina. Do tej chwili prawie nie grał, stał na śro-dku boiska z miną jak zwykle trochę znużona i czekał na odpowiednią okazję. Miał w sobie duży zapas absolutnie nienaruszonych sił i te-raż, kiedy udało mu się dorwać do piłki, pokazał w całej pełni swe zdolności oraz swój temperament. Nie dawało się go już obstawić. Mknął wzdłuż linii bocznej boiska. Gra na skraju boiska wymagała du-żej umiętności w prowadzeniu, re-kordowej szybkości w biegu i nie-zwykłej precyzji. Cwietoczkin grał na prawym skrzydle. Biegił brzegiem boiska prześladowany przez hydraerowców. Prowadził piłkę jak-by po górskiej ścieżeczce. Z lewej strony: przepaść — przeciwnik, wia-żący człowiekowi na plecy, z pra-wej: urwisko gry, aut.

(D. c. n.)

Dziś w WARSZAWIE

TEATRY

Ateneum — „Pojedynek” — g. 19. Ludowy — „Marcholi” — g. 19 (zamkn.) premiera. Narodowy — „Niemcy” — g. 19. Operetka — „Noc w Wene-cji” — g. 19. Powstanie — „Milionerka” — g. 19 (zamkn.). Syrena — „Zobierz królowej Madagaskaru” — g. 19. Współczesny — „Teatr Kie-larski” — g. 19. Noweł Warszawa — „Legenda o mi-łości” — g. 19. Domu Wojska Polskiego — „Rok 1944” — g. 19. Estrada — „Od piosenki do sukienki” — g. 19.18. Satory-ków — „Psychiczna zdra” — g. 19.30. Teatr Łalek „Baj” — g. 19.30. Wst. P.T.L. „Baniau-ki”. Bałka Teatropolska — „Kopciuszka” — g. 18. Młod-zieżowy Dom Kultury — „Jaki wybraliśmy zawód” — g. 18. Impreza organizowana wspólnie z Lit. Pedagogicznym im. Spasowskiego.

KINA

Moskwa — „Kordzik” — g. 14, 16, 18, 20. „My urwisy” — g. 12. Praha — „Jutro będzie za późno” — g. 14, 16, 18, 20. Palladium — „Jutro będzie za późno” — g. 12, 14, 16, 18, 20. Śląsk — „Rozewrowy grac” — g. 14, 16, 18, 20. Atlantyda — „Okrutne mo-rze” — g. 13, 15, 17, 19, 20, 22. 1 Maj — „Kordzik” — g. 14, 16, 18, 20. Odeon — „Upiór na sprzedaż” — g. 14, 16, 18, 20. Stolica — „Kariera” — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — „Ulka Graniczna” — g. 14, 16, 18, 20. W-Z — „Upadek Berlina” — g. 14, 16, 18, 20. Ser. I. Sy-rena — „Elwa Staligrada” — ser. I — g. 14, 16, 18, 20. Teatr — „Wesole gwiazdy” — g. 14, 16, 18, 20. Lotnik — „Aleko” — g. 17, 19. Olsztyn — „Sier-pnowa niedziela” — g. 17, 19. Radość — „Skrydłaci obrońcy” — g. 17, 19. Związkowa — „Kura na Maro” — g. 18, 20. Dom Kultury Związkowy — g. 19 — Elektryka 12.

RADIO

na dzień 21.IV 1955 r. (CZWARTEK)
Program II — na fal 547 m.
Od 5.35—7.45 transmisja z Pr. I. 7.45 Przeraża, 13.10 Utwor-zy skrzypcowe kompozytorów rosyjskich, 13.30 „Bonaferia dzieci”, 13.50 „Dla Kina VII, 14.30 „Złotą się polia i gale” aud. dla klas I i II, 14.30 Mu-zyka operowa, 15.30 Wpłynęli muzyki rozrywkowej, 16.00 Koncert popołudniowy, 17.00 „Sejce” odc. upow. E. Ami-cisa, 17.30 Na warszawskiej fal, 18.00 Muzyka rozrywko-wa, 18.20 Złotowski — Kanta-ta „Przyjaźni narodów”, 18.30 „Daw Woltemarrie Klavier Jana Sebastiana Bacha”, 18.45 Omówienie ostatniego zeszytu „Problemów”, 18.50 Muzyka i Aktualności, 19.25 Układ dion” wiersze o przyjaźni, 19.40 „Poznajemy formę mu-zyczną” 20.30 Na skrajności „Jeszcze Andrzejewski”, 21.40 Z naszych sal koncertowych.

